

WADNIEMENSKI KURIER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-11 5-6
Administracja 10-11 4-6
Prenumerata miesięczna zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 59 Rok II
GRODNO
sobota 28 lutego 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tydzień 20 gr. Drobną za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronicy o-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłoku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za-mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

Ku rozwadze

Sprawa centralna znowu ma być przedmiotem obrad Rady Miejskiej, która rozstrzygnąć winna o losach tej ważnej placówki kulturalnej. Sprawa jest poważną, aż nazbyt poważną, aby mogła nie wywołać głębokiego zastanowienia. Chodzi tu przecież nie tylko o teatr, ale o zasadę; chodzi nie o pana Bronisława Skąpskiego, ale o dyrektora teatru i o głębszą analizę skutków jego zarządu z artystami. Dla tego też bez względu na osoby, jakie są zainteresowane w sprawie, a jedynie z punktu widzenia zasadniczego sprawy rozstrzygnąć należy.

Przedewszystkiem więc kwestja formalna, Magistrat wydzierżawił teatr p. Skąpskiemu na okres roczny. Nie wdaje się w to, czy wybor był trafny, czy nie, czy Magistrat użył wszystkich sposobów, aby o stanowisko ubiegał się większy szereg osób; czy nie należało ogłosić zawczasu konkursu i barzej go zareklamować—dusić, że teatr oddano p. Skąpskiemu, którego działalność jako kierownika sceny była Grodnu znana. Jestem bardzo daleki od pisania hymnów pochwalnych panu „Bronisławowi Skąpskiemu”, stwierdzić muszę, że „dyrektor Skąpski” dotąd zupełnie dobrze wywiązywał się z zadania. Zresztą, nie o to chodzi. Faktem bowiem jest, że teatr objął on w dzierżawę, a dowodzenia że „nie podpisał umowy”—są śmieszne i nietypowe dla laików, ale i prawników zupełnie niezrozumiałe. Umowa istniała faktycznie, bo p. Skąpski teatr faktycznie objął i przez cały szeleg miesiąc go prowadził, o czym Magistrat nie mógł chyba nie wiedzieć i przeciwko czemuś metryko nie oponował, ale i oponować nie miał zamiaru. Stan ten trwał do chwili zarządu z artystami i wówczas dopiero wypłynęła kwestja czysto prawna i przypuszczam, że niema prawnika, któryby na sprawę tę zapatrzył się inaczej.

Przypuszcmy jednak, iż Magistrat, stwierdziwszy, iż teatr nie stoi na odpowiednim poziomie, a chcąc utrzymać na należnym wyżynach tę drogą nam wszystkim placówkę zdecydował przeciąć węzeł gordyjski i uchwyciwszy się pewnym niedomowien prawnych, teatr w ręce godniejsze oddał. Kierowałaby wówczas Magistratem zasada, że cel uświęca środki i z pewnością, choć

bardzo poważnymi zastrzeżeniami stan ten możnaby jeszcze było tolerować.

Głodzi jednak o to „godniejsze ręce” o Zrzeszenie naszych artystów. Chodzi o to, czy potrafią oni podjąć temu trudnemu i poważnemu zadaniu, które na barki swe przyjęli. Aby rozstrzygnąć to pytanie należy zorientować się dokładnie, co przedstawia sobą owe „Zrzeszenie” i z czyjego ramienia ono działa.

Zrzeszenie istnieje jako miejsce w filii Związku Artystów Scen Polskich, zwanego popularnie ZASP-em. Związek ten, który położył niewątpliwie ogromne zasługi dla teatru polskiego, zjednoczył pod swoją egidą braci artystyczną całej Księstwa, wywalczył dla artystów po długich zmaganiach odpowiednie warunki materialnej egzystencji, zwrócił wyzysk dyrektorów i pilnie dbał, aby aspiranci do sceny odpowiadali warunkom, uniemożliwiając dostęp do teatru osobnikom nie posiadającym kwalifikacji artystycznych i zawodowych. Początkowo ZASP przeżywał świetny okres istnienia. Na czele jego stali artyści tej miary, co Zelwerowicz i Sliwicki, którzy iscie „żelazną miotłą” oczyścili atmosferę teatralną i dbali o odpowiedni poziom sceny polskiej, wysuwając jednak na plan pierwszy kwestję zawodową, gdyż rozumeli dobrze że utrwalenie bytu materialnego artystów jest pierwszym etapem w sianacji stosunków, które były rzeczywicie horrendalne.

Stało się jednak to, czego twórcy ZASP-u przewidzieć nie mogli, a co znacznie zmniejszyło popularność tej instytucji i co niejednokrotnie wywołało sprzeciw na łamach prasy.

Scena polska, posiadająca genialne talenty, posiadająca prawdziwych mistrzów sceny, mogących być chlubą każdego teatru w Europie, posiada również setki artystów miary średniej a nawet mniejszej średniej, posiadających rzesze typowych prowincjonalnych aktorów, a nawet—trzeba to przyznać otwarcie—miernot. I oto ci, o los których najbardziej troszczyli się twórcy ZASP-u, zmajoryzowali prawdziwe talenty, przeważając liczebnie nad tymi, co sztafard sceny polskiej muszą tak szczytnie i wysoko, — dzięki przewadze głosów

objęli ster władzy w swoje ręce. Na czele Związku dzisiaj stają ludzie ze wszech miar godni, już chociażby ze względu na zaufanie, jakim zostali obdarzeni ludzie, którzy w związku z a w o d o w y m są prawdopodobnie nader użyteczni, ale ludzie, którzy jako artyści, jako kierownicy sceny i teatru nie nam nie mówią. Ostatnio prezesem związku został p. Mazurkiewicz, sekretarzem zaś p. Krokowski. Obaj ci panowie decydowali, czy też zdecydować chcieli o losie naszego teatru, oni przyjeżdżali w sprawie zarządu do Grodna i oni udzieliли dyrektwu filii grodzieńskiej. Przyznaję że skrucha, że nazwiska pp. Mazurkiewicza i Krokowskiego są dla mnie zupełnie obce. Mocno w piersi się bijąc, przyznaję, że zupełnie nie znałem sobie sprawy w jakim teatrze zao-byli oni sukcesy sceniczne i z jakiego tytułu przewodzić mają Pre-kłom i Zelwerowiczom. Myślę, że nie będą dalekim od prawdy, jeżeli powiem, że nazwiska te są wogóle nam wszystkim na Kresach obce, jak przypuszczam, że są obce i dla niektórych nawet artystów.

Otóż władze Związku poleciły filii tutejszej objąć teatr nasz w swoje ręce. Dziękując serdecznie za tę opiekę, zastanowmy się jednak poważnie i bezstronnie, kto stoi na czele filii i czy opinja społeczna może pokornie i bez zastrzeżeń zgodzić się na tę decyzję. Co mówią i powiedziec mogą nazwiska tych, którzy teatr nasz objąć mają? Są to przeważnie ludzie od lat kilku przebywający na naszej scenie, ludzie nader sympatyczni, których doprawdy szczerze polubiliśmy, ale dlatego też mamy zupełnie prawo powiedzieć, że podejmują się oni pracy ponad siły, pracy, która zupełnie nie odpowiada ich uzdolnieniom i wiedzy fachowej.

Czy pp. Dąbrowski, Orłowski, Urbasowski, Zieliński, Czernański i ich mili kolezdy dają gwarancję, że teatr kresowy stanie na odpowiednim poziomie? Wątpię i to bardzo. Wszak to co działo się u nich do tej pory stanowczo na ich korzyść nie przemawia i pomimo całej sympatji dla poszczególnych jednostek naszego z-społu, uznaję naiwne, że prace to ponad ich siły. Mieliśmy wszak już próbę na smutnej pamięci „Stańczyku”, na którego wspomnienie wdryga się doprawdy dusza każdego choć trochę kulturalnego widza, jakkolwiek nikt z nas nie odmówi p. Czernańskiemu wybitnych zdolności aktorskich. W Zrzeszeniu

nie znalazł się jednak nikt, kto mógł postawić veto przeciwko „Pacjentowi z Sokółki” i innym bzdurom. Nie wątpię, że poważniejsi członkowie Zrzeszenia zrozumieją, że wystawienie takich „sztuk” nie tylko nie „podnosi kultury polskiej”, ale jest wprost karygodne. Jeżeli więc przedstawienie to odbyło się jednak, dowodzi to jedynie, że wjaśniejszej filii Związku dzieje się to samo, co i w Zarządzie Głównym, t. j. że i tu nastąpiło zmajoryzowanie lepszych sił przez czynniki nieodpowiednie. Trudno bowiem przypuszczać, żeby np. aktor tej miary co p. Orłowski, jakkolwiek homo novus na polskiej scenie, nie zrozumiał całego niebezpieczeństwa takiego eksperymentu. Tembardziej można to powiedzieć o p. Skąpskiej, p. Dąbrowskim, p. Malinowskim i innych. Wynika z tego niezbicie, że teatr należy oddać w ręce silne, w takie ręce, które pokierować mogą repertuarem i teatr ten rzeczywiście samodzielnie poprowadzić. Parlamentarny system rządzenia w sprawach sztuki jest nie do pomyslenia. Niech sobie pp. artyści tworzą „działówki” „Zrzeszenia” i co im się podobaj, niech wywalczą sobie jaknajlepsze warunki pracy i płacy—życzą im tego z całego serca—ale kierownictwo artystyczne musi spoczywać w silnych i mocnych rękach osoby stojącej na wysokim poziomie kulturalnym, osoby niezależnej i odpowiedzialnej za teatr. Jeżeli artyści zostali pokrzywdzeni przez swego dyrektora—wyzysk winien być potępiony z całą stanowczością i bezwzględnością, ale teatr na ten cierpieć nie powinien i wivsekcji na nim czynić nie wolno. Jeżeli inżynier budujący most, nie zapłaci pensji swym pracownikom—nie wolno jednak budowy powierzać pokrzywdzonym, bo most może runąć, a katastrofa pociągnie ofiary. O tem Rada Miejska winna pamiętać.

Powtarzam raz jeszcze, że nie o osobę p. Skąpskiego tu chodzi. Chodzi o egzystencję teatru, chodzi o byt placówki, która naprawdę winna być kulturalną i polską. Nie wątpię ani na chwilę że p. Skąpski nie jest tym jedynym w Polsce, który potrafi teatr nasz poprowadzić, lecz jeżeli odbieramy teatr dotychczasowemu dyrektorowi—oddajmyż go w ręce godniejsze i rozsłunniejsze. A wówczas z oystem sumieniem powiedziec będziemy mogli, że obowiązek społeczny spełniliśmy uczciwie.

Stan. B-wicz.

Stosownie do zapowiedzi zamieszczamy in ekstensio przedruk z N. Ds. Kr. smiatennego listu Zr. Ar. Sc. Gr. Redakcja.

List otwarty

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ciągłych napadów „Kurjera Nadnieńskiego” na Zrzeszenie i Związek Artystów Scen Polskich, a tem samem na teatr grodzieński, w imię sprawiedliwości uprzejmie prosimy o umieszczenie tych kilku słów wyjaśnienia:

W obronie własnej egzystencji zmuszeni byliśmy skandalicznymi warunkami i stosunkami jakie panowały w teatrze grodzieńskim, odważyć się na krok stanowczy objęcia teatru, by ochronić od upadku tak drogą dla nas jak i dla całego społeczeństwa kresowego scenę polską. Redakcja „Kurjera Nadnieńskiego”, kierując się swoimi interesami i sympatjami i tylko osobistymi, nie dobru tak ważnej placówki i pobrem społeczeństwa grodzieńskiego, zajęła oburzające stanowisko, przekraczając wszystkie sprawozdania z posiedzeń, jakie się odbywały bądź to w Magistracie, bądź teatrze w sprawie dalszego kierownictwa teatrem, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną i zohydzić zespół Grodzieński i związek Artystów Scen Polskich.

Ostatnie sprawozdanie z sali sądowej ubarwione humorem sprawozdawcy daży nawet do ośmieszenia zespołu. Wyjaśniamy przeto co następuje: Zrzeszenie Artystów Scen Polskich nie wniosło skargi do sądu o zespół z p. Skąpskim w teatrze, a sprawa dnia 23 b. m. była tylko wynikiem spisanego przez niego protokołu na skutek wtargnięcia p. Skąpskiego do kancelarii zrzeszenia. Poszczególni artyści otrzymali wezwania do sądu w charakterze świadków, a nie oskarżycieli, więc dziwną niespodzianką, było dla nas zapytanie p. sędziego, „kto jest upoważniony przez zrzeszenie, jako oskarżyciel?” Redakcja „Kurjera Nadnieńskiego” nie omieszkła wyzyskać i tego nieporozumienia i przedstawić je po swojemu.

Biorąc pod uwagę ustawiczne napady i insynuacje, na które w imię dobra teatru dotychczas nie odpowiadaliśmy, oraz umieszczanie tendencyjnych recenzji teatralnych odebraliśmy redakcji „Kurjera Nadnieńskiego” bezpłatne miejsca w teatrze, albowiem przekonaaliśmy się, niestety, że miast popierania teatru i obiektywnego informowania społeczeństwa, pismo to zajmuje się szerzeniem plotek, zastaniających prawdę o teatrze.

Zrzeszenie Artystów Scen Polskich.

Czelaźnik krawiecki

męski na duże sztuki odpowiedni, potrzebny natychmiast. Pracownia Aiojzego Malego ul. Saperna № 2

KRONIKA

Teatr Miejski

Dziś w sobotę przedstawienie trupy żydowskiej.

Odczyty na Macierz Szkolną

Dowiadujemy się, że Polska Macierz Szkolna w Grodnie urządza dwa ciekawe odczyty w niedzielę 1 i poniedziałek 2 marca o godzinie 8 w domu podoficera przy ul. Saperniej: o „Marsie” i drugi pod tytułem „Najnowsze Środki Komunikacji”. Odczyty będą obficie ilustrowane przezrociami świetlanymi i wygłoszone przez profesora inż. Szokalskiego przybywającego w tym celu z Warszawy.

Zebrań sportowców

R. S. „Cresovia” w Grodnie zwołuje na dzień 1-go marca 1925 roku godz. 11. przedpołudniem w sali Magistratu m. Grodna Ważne Zebranie członków Klubu Sportowego „Cresovia” i sympatyków.

Na porządku dziennym: 1) wybór Zarządu Klubu; 2) wnioski ustępującego Zarządu; 3) wolne wnioski.

W razie nie stawienia się potrzebnej ilości członków o godz. 11. następnie zebrań odbędzie się w godzinę później w tym samym dniu, bez względu na ilość obecnych członków. Zapadłe uchwały na tym zebraniu będą prawomocne.

Sprostowanie

We wzmiance, zatytułowanej „Na marginesie” zamieszczonej we wczorajszym numerze pisma wkładły się następujące omyłki zecerańskie: W 9 wierszu od góry winno być informacyjnych zamiast informacyjny; w 17-ym zaś słowem zamiast szewcom.

Jak mówią ostatnia pomyłka wywołała burzę za kulisami. My jednak nie wierzymy tej plotce, trudno nam bowiem przypuścić, aby podobne brzmiały figiel chochlika zecerańskiego mógł być przyjęty przez cały zespół tuł art. bezkrytycznie. Nigdy w to nie uwierzmy, a więc i w plotki o burzy za kulisami. Chyba że są tam dobrowolni kandydaci do ról przysłowiowych nożyc i w tym wypadku już my nie mamy do nadmienienia.

Wczoraj w nocy o g. 24-jej w pobliżu naszego miasta dało się odczuć lekkie wstrząśnienie ziemi. Wystraszeni mieszkańcy wybiegli z domów i zauważyli duży odłamek planety jakiegś, czy też wygasłego meteoru, na którym przechodnie spatrzełi człowieka. Na zapytanie, kim jest i skąd przybywa? — podał, że, nazywa się Twardowski i przybywa w celu wystąpienia w bi. kinie „Eden” w dniu 28 lutego i 1. marca.

W gabinecie lekarsko-dentystycznym i pracowni zębów sztucznych.

P. i J. Hellerów

ul. Brygidzka № 11
wykonywa się wszelkie roboty z zupełną gwarancją po cenie nader niskiej.
Plombowanie 1 zł. 50 gr., usunięcie 1 zł. korony złote po 8 zł.

Zgubiono kartę ewidencyjną na krowa (walcoba, 9 lat 187 cm) №2484. Właściciel Epszejn Benjamin, ul. Lipowa 3.

Skradziono wojskową kartę zwolnienia wydaną przez P.K.U. Grodno na imię Józefa Herbaczewskiego 3-3

Lekcji muzyki udziałem b. tanio. Wiadomość w redakcji „Nadnieńskiego Kurjera”.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną w P.K.U. w Grodnie i kartę mobilizacyjną 29 p.a.p. Nr. 1899 na imię Tupika Józefa. 3-3

Czytajcie „Nadnieński Kurjer Polski”

OD ADMINISTRACJI

Uprasza się Sz. P. Prenumeratorów miejscowych i z prowincji o wpłacenie prenumeraty za m. luty i zaległych.

Dyrekcja Wojskowej Spółdzielni O. K. III.

podaje do wiadomości, iż sklepy jej przy ulicy Piłsudskiego, Bankowej i Saperniej, są obficie zaopatrzone we wszelkie artykuły kolonialno-spożywcze po cenach niższych od rynkowych. Sklep przy ulicy Piłsudskiego posiada poza tem na składzie wyroby koszykowe, naczynia kuchenne, meble gięte oraz hurtownię soli i hurtownię tytoniową.

Sklep przy ulicy Dominikańskiej otrzymał świeży transport galanterji, pończoch, rękawiczek swetrów, bielizny damskiej i męskiej oraz ozdób wojskowych i przyborów toaletowych.

Sprzedaż dla wszystkich

P. T. Członkom udziela się jedno-miesięcznego kredytu.

Uprasza się o odwiedzanie naszych sklepów dla przekonania się o jakości i cenie sprzedawanych u nas artykułów.

Rozkład jazdy pociągów

ważny od 1 czerwca 1924 r.

Grodno — Wolkowysk	№ 258/254	przybycie 43.08	odejście 18.36
Zemgale — Warsz. Gł.	702 pos.	1.09	1.17
Wilno — Warsz. Wil.	712	4.30	4.45
Warsz. Gł. — Zemgale	701	4.38	4.48
Warsz. Wil. — Suwałki	781/734	6.02	6.37
Warsz. Wil. — Wilno	711	7.06	7.20
Warsz. Wil. — Zemgale	718	14.51	15.01
Zemgale — Warsz. Wil.	714	15.02	15.12
Suwałki — Warsz. Wil.	782/734	23.13	23.48
Grodno — Jezioro			6.80
Jezioro — Grodno		17.15	
Grodno — Suwałki	251/258		17.55
Suwałki — Grodno	252/257	11.56	

Składajcie ofiary na L. O. p. P.

Kino Saturn



Dawno oczekiwany obraz

„Jiskor”

(Żywcem pogrzebany)

Tragedja żydowska w 8 akt. z prologiem.

W rolach gł.

Oskar BEREGI
Karol GÖTZ
Moris Schwartz

W sobotę i niedzielę początek o godz. 7 pp.

Kino LIRA

Staraniem T-wa „O Z E” w Grodnie

W sobotę i niedzielę o godz. 1 i 3 pp.

Wielki film naukowy dla dorosłych i młodzieży!

Gruźlica

(w obciach niewidzianego wroga)

6 aktów z życia, osnutych na tle walki z największym biotem człowieka, jakim jest gruźlica.

Ujrzenie tego filmu będzie dla was nie tylko nauką, ale równocześnie pociechą i podniecię!

Ceny miejsc: dla dorosłych 1 zł. dla młodzieży 50 gr.